

Prawa sprzeczne z Dekalogiem, ustanowione w Polsce w 2015 r.

1. Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

Konwencja ta jest dużym zagrożeniem dla przyszłości polskich rodzin. Nie stawia ona czoła problemowi przemocy, lecz jest formą ideologicznej rewolucji kulturowej.

W Oświadczeniu prezydium Konferencji Episkopatu Polski z dnia 4 lutego 2015 r. księża biskupi przypomnieli zapis art. 18 Konstytucji, który mówi, że „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. W dokumencie tym podkreślono, że małżeństwo ma do spełnienia ważną funkcję społeczną, związaną z założeniem rodziny, macierzyństwem i rodzicielstwem. Jednocześnie wskazano w nim, że przemoc zarówno wobec kobiet, jak i dzieci czy mężczyzn, jest sprzeczna z zasadami wiary chrześcijańskiej i powinna być eliminowana z relacji międzyludzkich.

Analizując treść Konwencji trzeba stwierdzić, że nie wnosi ona żadnych nowych rozwiązań prawnych, przeciwdziałających przemocy. Natomiast wiąże ona niesłusznie zjawisko przemocy z tradycją, kulturą, religią i rodziną, a nie z realnymi przyczynami przemocy, którymi są: alkoholizm, coraz szersze upowszechnianie brutalnej przemocy i pornografii w dostępnej kulturze masowej. Założenia Konwencji wynikają ze skrajnej, neomarksistowskiej ideologii gender. Poza tym Konwencja narusza suwerenność Polski w sprawach etyki i ochrony rodziny przez nadanie uprawnień kontrolnych komitetowi tzw. ekspertów, nie posiadającemu jakiegokolwiek legitymacji demokratycznej. Komitet ten ma określać, jakie standardy w polityce prawnej, edukacyjnej i wychowawczej ma realizować Polska oraz rozliczać nasz kraj ze zmian tradycyjnego modelu społeczeństwa.

Sprzeciw wobec Konwencji wyrażała również prawicowa opozycja w Sejmie żądając odrzucenia projektu ustawy ratyfikującej Konwencję, gdyż ona, mimo szczytnej nazwy, uderza w rodzinę oraz jest dokumentem dyskryminującym i forsującym ideologię gender. Posłowie tej opcji politycznej przestrzegali przed przejawami ideologii gender w Konwencji, takimi jak traktowanie płci nie jako rzeczywistości biologicznej, ale jako zjawiska społeczno-kulturowego. Również organizacje prorodzinne ostrzegały przed zagrożeniem, jakim jest w Konwencji otwarcie furty dla legalizacji aborcji na życzenie. Ponadto prawnicy wskazywali że Konwencja jest sprzeczna z polskimi przepisami o ochronie małżeństwa i rodziny, naruszając chociażby prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, a także jest sprzeczna z zasadą równości wobec prawa kobiet i mężczyzn. Zwracali też uwagę na fakt, że Konwencja w wysokim stopniu narusza polski porządek prawny. Preambuła Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej odwołuje się do wartości chrześcijańskich, które dokument Rady Europy dezawuuje.

Przeciwko Konwencji protestowało wiele różnych środowisk, w tym 87 organizacji prorodzinnych zrzeszonych w Federacji Ruchów Obrony Życia, które obawiają się m. in. wykorzystania zapisów Konwencji jako ścieżki do uprzywilejowania związków tej samej płci. Również Komitet Obrony Dzieci i Młodzieży przed Patologiami Społecznymi w liście otwartym do posłów apelował o nie przyjmowanie Konwencji. Zdaniem sygnatariuszy listu, konwencja jest ciosem w polskie rodziny. W polskich rodzinach przemoc ma charakter marginalny i dotychczasowe rozwiązania prawne skutecznie chronią przed taką patologią. Konwencja narusza literę i ducha prawa polskiego, w szczególności polską Konstytucję.

Polacy powszechnie protestowali przeciw antyrodzinnej i antychrześcijańskiej Konwencji. W 2014 roku 100 tys. głosów sprzeciwu wobec przyjęcia Konwencji trafiło do

marszałka Sejmu. Lekceważąc powszechny protest, Platforma Obywatelska przeforsowała uchwalenie ustawy o ratyfikacji Konwencji, a Prezydent Bronisław Komorowski ją podpisał.

Mimo formalnej ratyfikacji Konwencji nie zgadzamy się na obowiązywanie w Polsce tego prawa, które wprowadza jedynie ideologiczne pojmowanie przemocy i narzuca państwu obowiązek uwzględniania ról genderowych w programach edukacyjnych.

2. Rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie pigułki „dzień po”

Dnia 2 kwietnia 2015 r. minister zdrowia Bartosz Arłukowicz podpisał rozporządzenie wprowadzające do sprzedaży bez recepty preparat farmaceutyczny, tak zwaną „pigułkę dzień po” o nazwie „ellaOne”. Już samo dopuszczenie do szerokiej dystrybucji środka, który ma działanie nie tylko zapobiegające rozwojowi ciąży, ale także prowadzące wprost do śmierci zarodka, jest sprzeczne z prawem do ochrony życia człowieka od chwili jego poczęcia w łonie matki. Stanowczy protest budzi fakt dostępności środka wczesnoporonnego dla osób niepełnoletnich. Protest ten jest w pełni uzasadniony, gdyż korzystanie z tego środka stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego kobiet, powodując m.in. ryzyko zaburzeń płodności. Zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec tej decyzji ministra zdrowia zajął Episkopat Polski. Ekspersi Episkopatu zwracają uwagę szczególnie na zagrożenia dla młodzieży. W dokumencie Episkopatu czytamy: „Na szczególną uwagę zasługuje potrzeba ochrony dzieci ze względu na coraz częstszą wczesną inicjację seksualną, której ten środek również sprzyja. Nie można dopuścić do swobodnego stosowania przez nie, bez wiedzy rodziców, preparatów tak bardzo inwazyjnych i niebezpiecznych dla rozwoju psychoseksualnego osób niepełnoletnich. Obowiązkiem rodziców jest sprzeciw wobec dopuszczalności swobodnej sprzedaży pigułki „ellaOne” ze względu na dobro ich dzieci”.

Należy dodać, że udostępnianie preparatu bez recepty zostało skrytykowane przez wielu przedstawicieli środowiska medycznego.

3. Ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności (in vitro)

22 lipca 2015 r. prezydent Bronisław Komorowski podpisał ustawę legalizującą in vitro. Z ustawy, mającej wiele wad konstytucyjnych, prezydent Komorowski zapowiedział, że po opublikowaniu jej w Dzienniku Ustaw, skieruje do Trybunału Konstytucyjnego tylko jeden z jej zapisów. Zastrzeżenie prezydenta wzbudziło wyłącznie zapis mówiący o pobieraniu komórek rozrodczych od dawcy, który jest niezgodny z świadomym wyrażeniem zgody w celu zabezpieczenia płodności na przyszłość.

W związku z podpisaniem przez prezydenta Bronisława Komorowskiego tej ustawy Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wydało oświadczenie, w którym wskazuje, że - podobnie jak w przypadku aborcji - katolicy nie mogą stosować in vitro dlatego, że kosztem urodzin jednej osoby ludzkiej niszczone są inne nienarodzone dzieci. Jednocześnie księża biskupi zachęcają bezdzietnych młodych małżonków, którzy pragną potomstwa, aby podjęli metody leczenia niepłodności, które są godziwe moralnie.

In vitro nie leczy niepłodności, gdyż pozaustrojowe zapłodnienie żeńskiej komórki rozrodczej nie jest równoznaczne z leczeniem niepłodności, a tylko jest procedurą medycznie wspomaganą prokreacją.

W ustawie „zarodek” jest zdefiniowany jako grupa komórek, a nie jako organizm ludzki. Jest to celowe i zamierzone działanie, które ma umożliwić selekcję eugeniczną, a tylko z taką definicją zarodka będzie można to zrobić.

Ustawa legalizuje praktyki eugeniczne, bo zezwala na testowanie zarodków ludzkich w celu określenia ich przydatności. O testowaniu zarodków mówi art. 17 pkt. 3 ustawy. Natomiast tylko zarodki, które spełniają warunki wymienione w art. 23 ustawy są prawnie

chronione przed zniszczeniem. W stosunku do pozostałych zarodków dopuszcza się dowolność w dysponowaniu ludźmi, niszczeniu ich i eksperymentowaniu na nich we wczesnym stadium rozwoju.

Chociaż w art. 9 ust. 2 ustawy określa się, że do zapłodnienia pozaustrojowego dopuszcza się zapłodnienie nie więcej niż sześciu żeńskich komórek rozrodczych, to oprócz tego do ustawy wprowadzono trzy wyjątki, które pozwalają na tworzenie zarodków ludzkich w dowolnej ilości. Wyjątki te dotyczą przypadków, gdy biorczyni ukończyła 35 rok życia lub gdy niepłodność jest wynikiem współistniejącej choroby albo też w sytuacji dwukrotnego nieskutecznego in vitro.

Ta ustawa jest bardzo szkodliwa dla dzieci poczętych tą metodą. Narusza ona prawa dziecka przez wprowadzenie aminorowości dawcy komórek rozrodczych. Oznacza to, że osoby urodzone w wyniku tej procedury nie będą miały prawa do poznania pełnej tożsamości swoich biologicznych rodziców, a jedynie będą mogły uzyskać informacje o ich wieku i stanie zdrowia. Może to prowadzić do późniejszych przypadków kazirodztwa oraz małżeństw krewniaczych pomiędzy osobami blisko spokrewnionymi biologicznie.

Zabiegi in vitro są bardzo niebezpieczne, bo wiążą się z ryzykiem przeniesienia defektu genetycznego na dziecko i następne pokolenia. Przy in vitro 27 razy częściej niż normalnie rodzą się bliźnięta, a takie dzieci są obciążone częściej wadami rozwojowymi. Prawdopodobieństwo powikłań ciąży i rozwoju płodu jest znacznie wyższe niż w przypadku naturalnego poczęcia.

Z brytyjskich danych o in vitro wynika, że w ciągu 13 lat ok. 4 mln zarodków ludzkich zostało zamrożonych lub zniszczonych po to, aby mogło się urodzić 122 tys. dzieci. Zatem rzeczywista skuteczność in vitro wyniosła zaledwie 3,21 procenta.

Art. 100 ustawy zawiera zapis, że wejdzie ona w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia. Ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw z dnia 31 lipca 2015 r. Będzie ona obowiązywała do czasu, kiedy Trybunał Konstytucyjny nie wypowie się co do konstytucyjności artykułu, do którego zgłoszono wątpliwości.

Ustawa o „leczeniu bezpłodności” jest jedną z najdalej posuniętych w Europie. Jej treść jest niegodna z prawem naturalnym, etyką i Konstytucją. Lekceważy ona najnowsze zdobycze wiedzy medycznej nt. przebiegu procedury in vitro i jej konsekwencji. Następstwem ustawy o in vitro będzie śmierć milionów istnień ludzkich.

4. Ustawa o uzgodnieniu płci

Tekst ustawy z datą 23 lipca 2015 r. został przyjęty przez Sejm głosami rządzącej koalicji PO i PSL oraz ugrupowań lewicowych i przekazany do Senatu. W ustawie tej podaje się, że przez tożsamość płciową rozumie się doświadczenie i przeżywanie własnej płciowości, która odpowiada lub nie płci wpisanej do aktu urodzenia. Ustawa dopuszcza możliwość wielokrotnej zmiany płci tej samej osoby. Stwarza ona również warunki do zawierania związków jednopłciowych.

Groźna w tych przepisach jest negacja znaczenia płci biologicznej i determinacji płciowej dla człowieka. Niepewność co do tożsamości płciowej ma dalekosiężne skutki. Ani kobieta, ani mężczyzna nie są w stanie w takiej sytuacji odkryć i wypełnić zadań stojących przed nimi, tak w życiu małżeńskim, rodzinnym, jak i społecznym, a nawet zawodowym. Ponadto zmiana płci w dokumentach rodziców, dokonana z powodu ich odczuć psychicznych lub zmiany orientacji seksualnej, spowoduje upadek ich autorytetu oraz rozbitcie więzi między nimi a ich dziećmi. Nie bez znaczenia będą też koszty społeczne dokonywania zmian zapisów w sprawie odczuwanej płci i to nie tylko w akcie urodzenia, ale we wszystkich dokumentach dotyczących tej osoby, łącznie z archiwami.

Ustawa jest próbą osławiania społeczeństwa polskiego z zachowaniami pewnych osób, sprzecznymi z naturą biologiczną i psychiczną, jaką Pan Bóg dał mężczyźnie i kobiecie przy ich stworzeniu. Wprowadzane prawne regulacje, dotyczące takich zachowań, mają na celu wymuszenie akceptacji i usprawiedliwienia ze strony społeczeństwa dla tych odmiennych zachowań. Można spodziewać się, że będą one wykorzystywane do promowania tych nienormalnych zachowań.

Przepisy ustawy wskazują, jakie organizacje mogą przystąpić do wnioskodawcy, występującego o zmianę zapisu dot. płci. W art. 4 określa się, że do toczącego postępowania w tej sprawie mogą przystąpić organizacje pozarządowe, do których zadań statutowych należy działanie na rzecz ochrony praw człowieka lub organizacja pomocy prawnej dla osób zagrożonych dyskryminacją lub osób doświadczających dyskryminacji. W ten sposób chce się zachęcić je do zajmowania się tymi sprawami i ich wyolbrzymiania, a w rzeczywistości wynikają one ze zmiennych zachowań w przeżywaniu własnej płciowości niektórych tylko osób.

5. Ustawa o związkach partnerskich

Projekt ustawy został złożony u Marszałka Sejmu. Ustawa jest jednym z zagrożeń dla polskich rodzin. Ideą tej ustawy jest nadanie wszelkim innym związkom, także osób tej samej płci, takiego samego statusu prawnego, jakie posiada małżeństwo. We wspomnianym powyżej Oświadczeniu prezydium Konferencji Episkopatu Polski, księża biskupi wyrazili opinię, że do ustanowienia racjonalnych i sprawiedliwych udogodnień prawnych, które pomogłyby osobom, nawiązującym relacje pozamałżeńskie, prowadzić ich sprawy prywatne nie potrzeba instytucjonalnych związków niemałżeńskich na wór schematu małżeństwa. Wystarczą istniejące instytucje prawne nie zmieniające płci ani orientacji seksualnej, mające o wiele bardziej uniwersalny zakres zastosowania, takie jak: pełnomocnictwo, współwłasność, umowa spółki, przydatna także w razie wspólnego prowadzenia gospodarstwa, testament itp.

Dziękuję za wysłuchanie mojego przemówienia.

/Przemówienie Henryka Glinkowskiego na Marszu dla Jezusa Chrystusa Króla Polski w Warszawie, w dniu 12. września 2015 r./

Informacja z dnia 2.10.2015 r. Senat przyjął „Ustawę o uzgodnieniu płci”, wobec czego Sejm przesłał ją do podpisu przez prezydenta RP. Jednak Prezydent Andrzej Duda zawetował ją w dniu 2 października 2015 r. Wobec tego rządząca koalicja PO-PSL, wspólnie z ugrupowaniami lewicowymi w Sejmie, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, które odbędą się 25 października 2015 r., zamierza odrzucić weto Prezydenta większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.